

Nr 10 (60)

grudzień 2007 r., cena 2,50 zł
(w tym VAT 7%) Rok V, ISSN 1730-4156

Czytelnia

dia dor



013 461 42 87
0 697 459 445
www.naszepoloniny.com
stebnicki@02.pl

Nowa Centrala Rolno- Ogrodnicza

Ustrzyki Dolne
ul. Fabryczna 27

NASZE

POŁONINY

Bieszczadzkie

Czasopismo

Regionalne

„Czuć się potrzebnym”

Str. 9



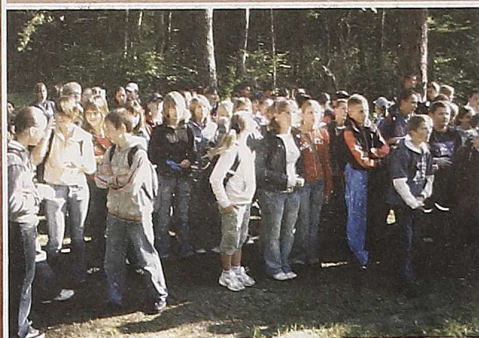
Sceptycy w okresie powoływania do życia Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych twierdzili, że nie ma to najmniejszego sensu, gdyż nie znajdzie się tylu chętnych, żeby taki dom mógł normalnie funkcjonować. Prognozy te okazały się nietrafione. Decyzją Wojewody i Rady Miasta w 2001 roku dom otworzył swoje podwoje. Zaczynali w tamtym okresie od 25 podopiecznych. W chwili obecnej zgodnie ze statutem jednostki liczba ta wynosi 34 osoby. Jak mi powiedział Ryszard Urban /44/, który kieruje SDR od samego początku jego powstania jest możliwość przyjęcia do ośrodka jeszcze pięciu, może sześciu osób, gdyż kilku podopiecznym w ramach tzw. programu animatora pracy, udało się znaleźć stałe zajęcie.



Zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia i radości w Nowym Roku życzą swoim czytelnikom „Nasze Połoniny”

Leśna edukacja dzieci i młodzieży Str. 15

„Dni Ziemi”, „Akcja sprzątanie Świata”, „Święto Drzewa” oraz udział w realizacji projektu ratowania kasztanowców to najważniejsze programy edukacji leśnej społeczeństwa prowadzone przez Nadleśnictwo Brzegi Dolne. Mijający 2007 rok, przyniósł kolejne pozytywne rezultaty w edukacji leśnej i ekologicznej społeczeństwa prowadzonej przez Nadleśnictwo Brzegi Dolne. Koncentrowano się głównie na pracy z dziećmi i młodzieżą, zgodnie z przysłowiem, ”czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci”.



NA UCHO

WYMARZONA POGODA

Ładna, raczej wiosenna niż późno jesienna pogoda powoduje, że wszędzie obserwujemy wyteżoną pracę na obiektach budowlanych. Wykorzystują pogodę inwestorzy prywatni, nie odpuszczają firmy pracujące na rzecz miasta. Praca wren na wszystkich frontach. Zapewne ucieszył mieszkańców Ustrzyk widok ekipy pracującej przy modernizacji chodnika powyżej restauracji „Bieszczadzka”. W końcu ten temat zostanie zamknięty i nikt już nie będzie narzekał na krzywe, sterczące stare płytki. Chodzą plotki, że w związku z przenosinami starostwa powiatowego do nowego budynku przy ulicy Belskiej i tu nastąpi wymiana nawierzchni chodnika po obu stronach ulicy. My w plotki nie wierzymy, choć co prawda to prawda, wymiana by się przydała. Nie tylko ze względu na fatalny stan nawierzchni obu chodników ale też estetycznych. Jakby na to nie patrzeć starostwo to prestiżowy urząd.

„GŁĘBOKI WYDECH”

Miły prezent mikołajkowy dostali pacjenci NZOZ „AKSIS” mieszczącego się przy ulicy Jana Pawła II w Ustrzykach Dolnych. Siódmego grudnia mogli bezpłatnie zrobić sobie badania spirometryczne sprawdzające wydolność płuc oraz zasięgnąć porady pulmonologa. Jak bywa w tego typu przypadkach badaniach cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Nie jest to pierwsza tego rodzaju akcja przeprowadzona w tym ośrodku. Często przyjmuje tu urolog, gdzie chętnych skorzystania z jego porady jest nie mniej niż w trakcie ostatnich badań. Przy obecnej mizerii publicznej służby zdrowia, tego typu badania są jedyną możliwością dla wielu pacjentów z bezpłatnego skorzystania z porad lekarzy specjalistów.

„KOPCIUSZEK”

Estetykę i piękno powinno się wpajać od najmłodszych lat. Z przyjemnością się patrzy na odnowione elewacje ustrzyckich szkoły. Zostało to już udowodnione, że otoczenie w jakim przebywa uczeń ma się wprost proporcjonalnie do osiągniętych przez niego wyników. Czym szybciej dziecko się z tym zetknie, tym lepiej. Niestety zaprzecza temu stan techniczny przedszkola przy ulicy Pionierskiej. Tu maluchy przychodzą do szarego, obokurnego, z odpadającymi tynkami budynku. Nie lepiej wygląda otoczenie przedszkola. Nierówny, wyłożony trelinką mającą swój okres świetności już dawno poza sobą plac przed budynkiem, włączy się



obrośnięty chaszczamią płot, czy też zaprzeczający jakimkolwiek obecnym standardom plac zabaw dopełniają całości. Trudno dziwić się przedszkolakom, że nie protestują. Pewnie jeszcze niewiele rozumieją, choć na pewno widzą. Trzeba się dziwić rodzicom, że tolerują taki stan rzeczy, nie widząc jakie zagrożenia czyhają na ich pociechy, tym bardziej, że aż oczy bołą, kiedy patrzy się na inne świetnie utrzymane budynki wokół przedszkola. Czyżby miało sprawdzać się powiedzenie „dzieci i ryby głosu nie mają „?

Co nowego w Lesku...

- 1) W trzecim kwartale br., Starostwo Powiatowe w Lesku spowodowało wykonanie kapitalnego remontu mostu na rzece Olszanka. W efekcie od listopada br. zostało uruchomione połączenie drogowe z Uhercz i Zwierzynia do Myczkowiec. Po moście mogą poruszać się tylko samochody osobowe i autobusy. Przejazd TIR-ów i ciężarówek jest zabroniony. Koszt remontu mostu wyniósł ok. 70 tys. zł.
- 2) Z początkiem grudnia br. oddano do użytku wyłożony kostką chodnik, łączący dworzec autobusowy z supermarketem Biedronka. W ten sposób poprawi się bezpieczeństwo pieszych wędrujących wzdłuż ruchliwej ulicy Piłsudskiego.
- 3) Zakończono adaptację budynku dla Prokuratury Rejonowej w Lesku. Ten nowy i duży obiekt wraz ze sporym parkingiem stwarza komfortowe warunki pracy dla tej instytucji.
- 4) Dobiaża końca budowa nowego supermarketu PLUS. Jego otwarcie przewidziano na 20 grudnia br. Firma PLUS poszukuje chętnych do pracy na różne stanowiska. „Stary” budynek PLUSA zostanie zaadaptowany na sklep materiałów i urządzeń technicznych.

Jan Lewicki

Na marginesie

Mityczne biurko

Pisaliśmy już o nowym biurku dyrektora ustrzyckiego szpitala. Podobno miało być drogie, glanc nowe i mahoniowe. Po sprawdzeniu- „służby śledcze” Połonin stwierdzają jednoznacznie; biurko jest czarne, można się na nim oprzeć bez ryzyka, że się rozleci. Co najważniejsze jest „cenne” wartością antykwareczną bo pochodzi z epoki późnego Gierka lub wczesnego Jaruzelskiego. Skąd je przyniesiono, czy z piwnic, czy też z magazyny ze starociami nie udało się stwierdzić.

Cicho wszędzie, pusto wszędzie

Takiej ciszy w budynku ustrzyckiego nadleśnictwa dawno już tam nie było, rzecz jasna poza wolną sobotą i niedzielą. Nowa księgowa nadleśnictwa liczyła, liczyła i naliczyła taki czynsz dla Starostwa, że to wraz z całym dobytkiem uciekło czym prędzej do odremontowanego budynku przy Belskiej. Trzeba przyznać księgowej, a dawnej Pani Staroście, że znakomicie wyedukowała ekonomicznie swych byłych podwładnych.

Czego oczekują Anglicy

Jak się okazuje oczekują na polskich budowlańców. By sprostać tym oczekiwaniom do nauczania w tym zawodzie szykuje się Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych. Przeznaczyć chce na ten cel ostatnie już wolne pomieszczenie w starej kotłowni pod salą gimnastyczną. Więcej wolnych pomieszczeń budynku przy Przemysłowej już nie ma. Państwa oczekujące na specjalistów innych zawodach muszą ich szukać poza Ustrzykami lub pomóc szkole dobudować ze dwa piętra.

Boazerie

Jeszcze nie tak dawno PPD Ustianowa nie nadażał z produkcją drewnianej boazerii. Nie dziw, że firma padała, bo obijanie ścian boazerią wyszło z mody. Problem z nią mają teraz instytucje publiczne, szkoły. Okazuje się, że straż doszła do wniosku iż to co drewniane- szczególnie nasączone lakierami- łatwo się pali i każe boazerie zrywać. To epokowe odkrycie bossów pożarnictwa kosztuje wiele nerwów ustrzyckie szkoły, bo remont kosztuje, a pieniędzy nie ma. A może zrobić to strażacy w czynie społecznym?

Internet jest w tej chwili źródłem wiedzy dla tysięcy młodych Polaków. Jak się okazuje jest też źródłem niezwykle dowcipnych informacji. Będziemy w Połoninach publikować niektóre z nich. Apelujemy zarazem do czytelników by brać je z tzw. przymrużeniem oka. Jako, że idą święta, uważajmy bo nie każda matematyka jest taka prosta.

PROSTA MATEMATYKA

Szklanka wódki (250 g) zabija około 1000-2000 komórek nerwowych w naszym mózgu. Komórki nerwowe się nie regenerują. Ludzki mózg składa się z około 3 miliardów komórek nerwowych, z czego używamy na co dzień około 10% z nich. Zatem około 2,7 miliarda komórek jest niepotrzebnych. Szklanka wódki zabija 1000 komórek nerwowych. Człowiek może bez obawy o swoje zdrowie wypić 2 700 000 szklanek wódki.



Przeliczamy:

1 butelka (750 g) = 3 szklanki,
zatem $2\,700\,000 / 3 = 900\,000$ butelek.

Zakładając, że maksymalny wiek przeciętnego alkoholika wynosi 55 lat, a zaczyna on pić, powiedzmy mając 15 lat, to mamy 40 lat stażu.

Przeliczamy lata na dni:

$40 * 365 = 14600$ dni picia.

Jeżeli możemy wypić 900 000 butelek bez obawy o nasze komórki nerwowe to: $900000 / 14600 = 62$ butelki wódki dziennie!

Wniosek:

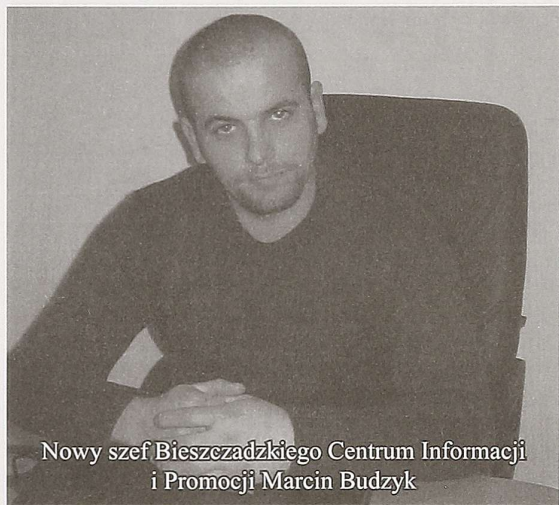
Aby umrzeć z braku komórek nerwowych musielibyśmy pić po 20 butelek wódki na śniadanie, 20 - na obiad i 30 - na kolację...

KAMIENI Z SERCA ! GORZAŁKA DLA WSZYSTKICH !
Podaj dalej, żeby ludzie nie żyli w nieświadomości!

Zmiany, zmiany Idzie nowe

Głośnym echem w środowisku odbiła się zmiana na stanowisku kierownika Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych. Miejsce dotychczas kierującego Centrum Jacka Łeszegi zajął Marcin Budzyk /271./.

Mam kilka pomysłów – mówi, które wzbogacą dotychczasową ofertę Centrum i zwiększą jej atrakcyjność. W tym roku zaoszczędzono trochę pieniędzy. Chcemy to wykorzystać między innymi wydając nowy informator turystyczny „USTRZYKI DOLNE I OKOLICE”, trochę w innej formie niż dotychczasowe. Jest też pomysł zainstalowania w ścianie budynku w którym mieści się Centrum kiosku multimedialnego. W większym stopniu niż dotychczas



Nowy szef Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji Marcin Budzyk

chcemy położyć nacisk na propagowanie myśli ekologicznej. Nie tylko w Ustrzykach i ich okolicach ale także w całych Bieszczadach. Cieszy nas to zapewnienie. Mamy nadzieję, że nasza gazeta zyska kolejnego sojusznika w realizacji projektu zagospodarowania rzeki Strwiąż na terenie miasta.

Pierwsza duża impreza kulturalno-rekreacyjna przygotowywana jest na pierwszy długi weekend majowy. Trudno jeszcze w tej chwili mówić o szczegółach mówi Marcin Budzyk. Na pewno impreza będzie ciekawa i dla mieszkańców i dla turystów. Rok na pewno będzie ciężki, wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Ale liczy, że właśnie taki sposób promocji miasta przyniesie dochody. Będzie więc szansa na sprowadzenie do miasta na koniec sezonu jakiegoś znanego zespołu.

Kibicowaliśmy Centrum Informacji i Promocji od samego początku powołania go do życia. Jacek Łeszega zawsze mógł liczyć na naszą pomoc. Na to samo może liczyć Marcin Budzyk. Gazeta będzie wspierać wszystkie jego ciekawe pomysły, gdyż mamy wspólny cel. Promować Ustrzyki i Bieszczady.

Czy wiecie że???

Dosyć często padają pytania tej i podobnej treści. Dzieci pytają rodziców, ale i też dorośli są ciekawi pewnych spraw. W tej rubryce będziemy odpowiadać na takie różne dziwne pytania związane z regionem.



Dziś odpowiedź na pierwsze pytanie.

Czy wiecie gdzie zamontowano pierwszą windę w Ustrzykach.

W 1969 roku oddano do użytku ekskluzywny jak na owe czasy hotel „Laworta”. Jego ekskluzywność polegała na pięknym usytuowaniu, eleganckim wyposażeniu i gościach, ludziach z południowo-amerykańskich ambasad, pisarzach, aktorach, muzykach. Jednak z windy hotelowej nikt z nich nie korzystał, bowiem w tamtych czasach istniał jeden z kretyńskich ówczesnych przepisów, który mówił, że windę osobową można montować jedynie w budynkach liczących więcej jak cztery piętra. „Laworta” miała ich trzy, więc wszyscy w hotelu musieli korzystać ze schodów.

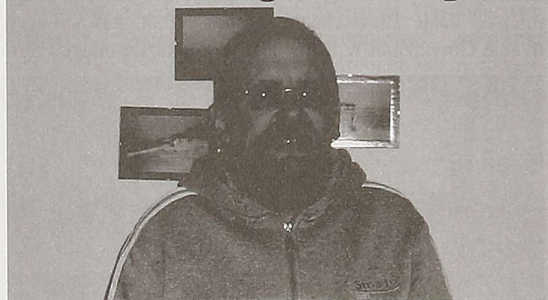
Winda zaś, była windą towarową. Wożono nią głównie pościel do hotelowej pralni. Jednak jako miejscowa atrakcja tamtych czasów woziła też winda znajomych pracowników hotelu. Najbardziej oblegały ją dzieci. Później winda pojawiła się w szpitalu, Urzędzie Miasta.

Panu **Zdzisławowi Rudzińskiemu**
wyrazi głębokiego i szczerego
współczucie z powodu tragicznej śmierci
Wnuczki

składa: Redakcja czasopisma
„Nasze Połoniny”

Marek Prorok

Ustrzyckie zapiski



Nasz lokalny monopolista w przewozach autobusowych PKS Connex Sanok należący do Voeolia Transport Polska, zaprzestał prowadzenia własnej strony internetowej. Od kilku miesięcy po wejściu na stronę internetową tego przewoźnika możemy przeczytać, że „Strona w trakcie budowy, zapraszamy wkrótce”. Trudno zrozumieć dlaczego tak się dzieje. W dzisiejszych czasach korzystanie z internetowej informacji stało się powszechne i umożliwienie klientowi dotarcia do takiej informacji jest warunkiem koniecznym do prawidłowego działania każdej firmy a zwłaszcza przewozowej. Na dzień dzisiejszy informacji o naprawę szerokiej ofercie sanockiego przewoźnika, można uzyskać tylko telefonicznie i tylko w określonych godzinach. Voeolia Transport Polska to wielka firma dysponująca bez mała tysiącem pojazdów, zatrudniająca prawie 25000 ludzi z obrotami liczonymi w setkach milionów złotych, dlaczego więc pozwala na to, żeby jej przedsiębiorstwo lekceważyło w ten sposób swoich klientów? Czyżby pewność lokalnego monopolisty wynikająca z braku poważnej konkurencji?

Jeszcze o Internecie. Ustrzycki Urząd Miejski zaprasza do korzystania i odwiedzania nowych serwisów internetowych prowadzonych przez Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji oraz Międzyszkolną Kryptą Pływally „Delfin”. Serwisy te prowadzone przez wymienione jednostki, są rzeczywiście interesujące i zawierają wiele ważnych informacji. Jedna tylko uwaga. Cenniki usług pływally są napisane tak drobnym drukiem, że odczytanie ich bez szkła powiększającego graniczy z cudem. Myślę, że warto to zmienić.

Problem ulicy Wincentego Witosa powraca w moich zapiskach od kilku lat. Ta jedna z najmniejszych i równocześnie najruchliwszych ulic w mieście od dawna woła o porządną naprawę. Poruszanie się tym pieszym traktem wymaga dużej ostrożności i skupionej uwagi

zwłaszcza zimą, kiedy dodatkowa odbywa się tutaj ruch samochodowy wymuszony trudnymi warunkami atmosferycznymi. Z jakiegoś powodu nie znajduje to zrozumienia u władz miasta. Może jednak okres przedświąteczny zmiękczy nieco serca ustrzyckich rajców i burmistrza Sułui i w nadchodzącym roku uczynią mieszkańcom największego osiedla w mieście prezent w postaci kapitalnego remontu ulicy Wincentego Witosa.

Zmarła pani Anna Szczepańska – doktor nauk medycznych znany i szanowany pediatra. Spędziła w Ustrzykach Dolnych ćwierć wieku i na zawsze zapisała się w pamięci swoich małych pacjentów i ich rodziców. Stworzyła prężny i cieszący się dobrą opinią oddział pediatryczny ustrzyckiego szpitala, wprowadzając w nim wiele nowatorskich rozwiązań. Wspomnę tylko, rozwiązaniem dzisiejszej powszechnie stosowane, przebywanie dziecka po porodzie razem z matką. Doskonale pamiętam jak różne opinie wzbudziła na początku lat osiemdziesiątych jej decyzja o pozostawieniu dziecka przy matce. Na oddziale można ją było spotkać prawie zawsze niezależnie od pory dnia. Konkretna, fachowa, do bólu szczerza i ogromnie wymagająca, zarówno w stosunku do podległego personelu, jak i do siebie. W Ustrzykach Dolnych zawsze będziemy pamiętać o pani doktor Szczepańskiej.

Nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora Ustrzyckiego Domu Kultury, Bogdana Augustyna zastąpił Wojciech Szott. Od dawna nie należałem do grona wielkich entuzjastów tego, co działo się w domu kultury uważając, że w swej działalności był niezbyt aktywny a nade wszystko mało kreatywny. Czy była to tylko i wyłącznie wina odchodzącego, po siedemnastu latach pracy, dyrektora Augustyna? Nie potrafię odpowiedzieć, bo funkcjonowanie domu kultury w ustrzyckich warunkach to problem wyjątkowo złożony. Sprawa ta leżała i leży w gestii burmistrza Sułui i skoro po sześciu czy siedmiu latach wspólnych działań z Bogdanem Augustynem postanowił tę współpracę zakończyć, to widać miał ku temu poważne powody. Na linii Sułuja – Augustyn iskrzyło od dawna, o czym zresztą pisaliśmy na łamach „Naszych Połonin” a że burmistrz postanowił zakończyć iskrzenie właśnie teraz, to takie jego prawo. Mam tylko nadzieję, że powołany przez Henryka Sułuję nowy dyrektor, będzie zdecydowanie lepszy od swojego poprzednika. Bogdanowi Augustynowi szczerze współczuję, bo nie jest rzeczą łatwą w pewnym wieku dokonywać radykalnych zmian w życiu zawodowym.

„ŻEBY ZDROWYM BYĆ”

Jak co roku 15 listopada odbyła się kolejna już XVI edycja Rejonowej Olimpiady noszącej nazwę „Promocja Zdrowego Stylu Życia”. Organizatorem olimpiady był Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych. W olimpiadzie wzięli udział przedstawiciele ZSP Nr 2 w Ustrzykach Dolnych, ZSP w Olszanie, Gimnazjum w Ropieniu, Gimnazjum w Wojskowie, Gimnazjum w Czarnej, ZSP Nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Gimnazjum w Lutowskach. Ogółem w olimpiadzie wzięło udział trzynastu uczestników z siedmiu bieszczadzskich szkół. Największą wiedzę wykazała się Karolina Chrzyszcz z Zespołu Szkół Publicznych Nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Laureatka zdobywając 22 punkty wyprzedziła Monikę Wilczak z ZSP Nr 2 w Ustrzykach Dolnych oraz Aleksandrę Strzępkę z Gimnazjum w Czarnej. Jak podkreśliła Anna Sydoryk z Zarządu Rejonowego PCK w Ustrzykach Dolnych poziom wiedzy uczestników był bardzo wysoki.

Wśród imprez towarzyszących odbył się pokaz udzielania pierwszej pomocy oraz promocja zdrowej żywności. Na uczestników czekały nagrody ufundowane między innymi przez aptekę „Pod Orlikiem” – Bronisława Płęsa, Restaurację „Bieszczadzka”, hurtownię „EMU” – Jacka Strusia oraz SHU „HALICZ”.

Jak się okazuje nie tylko Polski Czerwony Krzyż starał się prowadzenie wśród młodzieży zdrowe formy i styl życia. Do takich instytucji należy między innymi Poradnia Psychologiczna – Pedagogiczna w Ustrzykach Dolnych. Do jej zadań należy między innymi przeprowadzenie szeroko rozumianej profilaktyki wśród młodzieży, przeciwdziałającej takim negatywnym zachowaniom jak picie alkoholu, palenie tytoniu, zażywanie narkotyków, czy też wczesne rozpoczynanie życia seksualnego. W prowadzeniu tego typu działalności pomocne stają się policja, SANEPID czy też PCK. Pokłosiem tej współpracy były prowadzone w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych zajęcia profilaktyczne oraz różnego rodzaju spotkania konferencyjne. Zwieńczeniem tych działań jest prowadzona co roku a odbywająca się pierwszego grudnia w Światowym Dniu Walki z AIDS „Powiatowa Kampania Profilaktyczna”. W tym roku jej finał odbył się czwartego grudnia w ustrzyckim Domu Kultury. Jak podkreślają organizatorzy jej celem jest uświadomienie młodzieży negatywnych skutków prowadzenia niehigienicznego trybu życia. W ramach tej kampanii młodzież wzięła udział w dwóch konkursach. Pierwszy dotyczący wiedzy teoretycznej w zakresie tematyki przeciwdziałania uzależnieniom i promowania zdrowego stylu życia, oraz w drugim, przedstawionym w formie małych scen teatralnych o tematyce dotyczącej eliminowania przestępczości, brania narkotyków, profilaktyce HIV i AIDS. Do finału konkursu wiedzy zakwalifikowały się Gimnazja z Czarnej, Lutowsk, Ropienki, Wojtkówki, Nr 1 i 2 z Ustrzyk Dolnych, Zespół Szkół Licealnych oraz Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych. Obie szkoły również z Ustrzyk

W tym konkursie największą wiedzę z zakresu profilaktyki uzależnień wykazał się Zespół Szkół Licealnych, drugie miejsce zajął Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych, trzecie Gimnazjum w Ropience. W konkursie małych form



Nowa szefowa ustrzyckiego PCK Anna Sydoryk

teatralnych oprócz szkół biorących udział w konkursie wiedzy – udział wzięły Gimnazjum Specjalne z Ustrzyk Dolnych oraz Gimnazjum z Lutowsk. W grupie szkół gimnazjalnych komisja konkursowa przyznała pierwsze miejsce Gimnazjum w Ropieniu, drugie dla Gimnazjum w Lutowskach, trzecie przypadło w udziale Gimnazjum Specjalnemu w Ustrzykach Dolnych. Pozostałe gimnazja otrzymały wyróżnienia. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężył Zespół Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych.

I w tym konkursie poziom prezentowanych form artystycznych był bardzo wysoki. Jak podkreślają organizatorzy wszystkie szkoły mocno zaangażowały się w swoje artystyczne prezentacje. Pozytywnym efektem takich działań profilaktycznych jest to, że poprzez zabawę młodzież potrafi promować zdrowy styl życia.

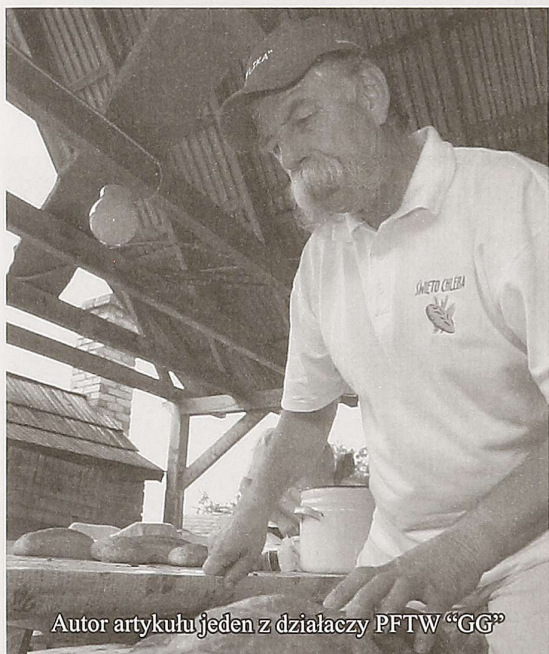
I tym razem dopisali sponsorzy. Upominki rzeczowe ufundowane zostały przez Urząd Miejski i Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, Urząd Gminy w Czarnej, Ustrzycki Dom Kultury, kryta pływalnia „Delfin”, Bronisława Płęsa oraz Bieszczadzkie Stowarzyszenie na Rzecz Poprawy Bezpieczeństwa w Ustrzykach Dolnych.

Andrzej Kotowicz

Szkolenie w Dźwiniaczu

W dniach od 7 do 10 grudnia 2007 roku w Dźwiniaczu Dolnym Polska Federacja Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne” zorganizowała czterodniowe szkolenie zatytułowane „Od pomysłu do z powodzeniem zakończonego projektu w organizacji pozarządowej oraz własnym przedsiębiorstwie - tworzenie oraz zarządzanie projektem”. Zadanie było współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach rządowego programu – Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. W szkoleniu udział wzięli przedstawiciele stowarzyszeń agroturystycznych zrzeszonych w PFTW „GG”. W trakcie szkolenia uczestnicy zdobyli wiedzę na temat możliwości korzystania przez organizacje pozarządowe z różnych form wsparcia finansowego na realizację swoich celów statutowych.

W chwili obecnej organizacje pozarządowe mają możliwość otrzymania dofinansowania nawet do 90% zaplanowanych wydatków na realizację innowacyjnych pomysłów, mówiła



Autor artykułu jeden z działaczy PFTW „GG”

w trakcie szkolenia Krystyna Drag wiceprezes PFTW „GG”. Działania Polskiej Federacji Turystyki Wiejskiej „Gospodarstwa Gościnne” służą wzmacnianiu efektywności i stabilności organizacji pozarządowych, będących członkami zwyczajnymi Federacji a także wspieraniu wszelkich innych form działania społecznego. Cel ten realizowany jest poprzez szkolenia, konsultacje, doradztwo i publikacje podnoszące umiejętności zarządzania organizacją. W 2007 r. w związku z uruchomieniem środków budżetu unijnego 2007-2013 organizacje pozarządowe będą miały dostęp do wielu źródeł finansowania swoich działań. Jednak, żeby móc skorzystać z tych środków, konieczne będzie sprawne posługiwanie się

metodą pracy projektowej – zarówno na poziomie planowania projektu, jak i zarządzania nim. Na dzień dzisiejszy tylko kilka spośród 60 zrzeszonych stowarzyszeń, aplikowało o środki z różnych źródeł. Około 10 stowarzyszeń zrzeszonych w PFTW „GG” realizowało małe projekty, jest to jednak jeszcze niezadowalająca ilość. Problem tkwi w braku znajomości i umiejętności liderów w pisaniu projektów, a szczególnie zarządzania nimi. Problem ten dotyczy także indywidualnych członków stowarzyszeń, którzy mogliby skorzystać z licznych możliwości dofinansowania rozwoju gospodarstw. Z tej formy wsparcia w ubiegłych latach skorzystało stosunkowo niewielu indywidualnych członków stowarzyszeń w stosunku do ilości potencjalnych beneficjentów.

Wśród powodów tego stanu rzeczy można wyliczyć:

- brak wiary wśród liderów stowarzyszeń w to, że coś można po prostu dostać,
- brak środków własnych na realizację projektu,
- brak pomysłów na projekty,
- brak wiedzy z zakresu poszczególnych działań koniecznych do pozyskania środków,
- brak umiejętności przygotowania projektu,
- brak umiejętności identyfikacji źródła finansowania dla własnego projektu,

Dlatego w ramach projektu zostanie przeprowadzonych 6 szkoleń w różnych rejonach kraju, na których przedstawiciele PFTW „GG” podzielią się z uczestnikami praktyczną wiedzą, pomocą przy planowaniu i realizacji projektów. Często ludziom z zewnątrz wydaje się, iż „Gospodarstwa Gościnne” jako organizacja działająca na poziomie ogólnopolskim otrzymuje jakieś dofinansowanie. Oczywiście nie błędniejszego w myśleniu. Bez napisania projektów i otrzymania dofinansowania pozostaje tylko realizacja skromnym celów statutowych. Realizacja projektów pozwala doszkolić liderów PFTW „GG”, dzięki czemu ich praca na poziomie lokalnym jest bardziej profesjonalna i znacznie skuteczniejsza. W trakcie warsztatów uczestnicy szkolenia otrzymali podstawowe informacje niezbędne każdej organizacji społecznej do rozpoczęcia skutecznego poszukiwania środków i efektywnego działania, aby „pomysł” nie został na sferze marzeń, tylko aby umieli poszukać pieniędzy na jego realizację. Uczestnicy poznali zasady postępowania przy opracowywaniu wniosków aplikacyjnych wraz wykorzystaniem technik komputerowych przy pisaniu projektów: generatory wniosków, program Excel, itp. Nauczyli się korzystać ze stron internetowych i pobierać dane o konkursach. Uczyli się pisać projekty na konkretne działania. Grupy tej już nie będą straszne takie określenia, jak cel projektu, zakres działań, zgodność z celami właściwymi dla programu, harmonogram realizacji projektu, harmonogram finansowy, finansowanie projektu - koszty kwalifikowane, rozliczanie projektów czy sprawozdawczość.

Roman Glapiak

Nowo otwarte Centrum Ogrodniczo-rolne

Oferuje najtaniej w mieście:

zboża, ziemię ogrodniczą

w tym; uniwersalną, do rozsad,

paproci, palm, kaktusów, juki i draceny pelargonii.

Największy wybór nasion na rozsady, od stycznia pełny wybór nasion.

Narzędzia ogrodnicze.

Możliwość zamówienia tuneli ogrodniczych,

droższych narzędzi ogrodniczych, sprzętu rolniczo-ogrodniczego oraz mebli ogrodowych.

Już dziś w ofercie znakomite pasze dla kur niosek, kurcząt, kaczek i gęsi, królików oraz doskonałe koncentraty dla tuczników.

Przy większych zakupach korzystne rabaty



TUNELE OGRODNICZE PVC

LEMAR

www.lemar.tio.pl www.lemar.rzeszow.pl

PRODUCENT LEMAR 35-206 Rzeszów, ul. Okulickiego 16, tel/fax (017) 863 04 51, www.lemar.tio.pl, www.lemar.rzeszow.pl

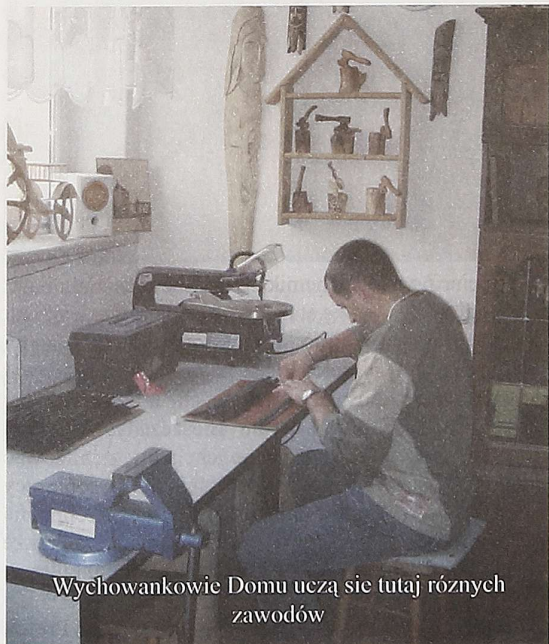
„Czuć się potrzebnym”

Sceptycy w okresie powoływania do życia Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych twierdzili, że nie ma to najmniejszego sensu, gdyż nie znajdzie się tylu chętnych, żeby taki dom mógł normalnie funkcjonować. Prognozy te okazały się nietrafione. Decyzją Wojewody



Budynek Środowiskowego Domu Samopomocy został niedawno gruntownie wyremontowany

i Rady Miasta w 2001 roku dom otworzył swoje podwoje. Zaczynali w tamtym okresie od 25 podopiecznych. W chwili obecnej zgodnie ze statutem jednostki liczba ta wynosi 34 osoby. Jak mi powiedział Ryszard Urban /44l/, który kieruje SDR od samego początku jego powstania jest możliwość przyjęcia do ośrodka jeszcze pięciu, może sześciu osób, gdyż kilku podopiecznym w ramach tzw. programu animatora



Wychowankowie Domu uczą się tutaj różnych zawodów

pracy, udało się znaleźć stałe zajęcie.

Wbrew obiegowym opiniom ŚDS służy pomocą tylko osobom dorosłym, gdzie dolna granica wiekowa to 18 lat, bez jej ograniczenia wzwyż. Głównym statutowym obowiązkiem ŚDS jest wspieranie osób niepełnosprawnych umysłowo i ich rodzin w codziennym życiu.

Wspieranie tych osób ogólnie mówiąc podzielono jakby na trzy segmenty. Pierwszy z nich to terapia zajęciowa, w ramach której działają pracownice: stolarska, komputerowa, krawiecka, kulinarna. Zasadniczym celem pracowni, szczególnie kulinarnej czy też stolarskiej jest podtrzymywanie i rozwijanie tych umiejętności, z którymi podopieczni do ośrodka przyszli lub najwyklesze uczenie ich tych podstawowych czynności, jakimi są np. wbicie gwoźdźcia, przecięcie deski czy też prozaiczne dla zdrowego człowieka posmarowanie kromki chleba. Bo i takie przypadki też się zdarzają.



Znakomicie wyposażona sala rehabilitacyjna

Drugą sferą istotną w funkcjonowaniu w normalnym życiu podopiecznych DS, jest sfera zdrowotna. I tutaj trzeba przyznać, że na tak przecież w sumie niewielki ośrodek z dziesięcioosobową załogą wyposażenie jest imponujące, choć jak twierdzi Ryszard Urban cały czas starają się je doposażyć szczególnie część rehabilitacyjną. Niedawno zakupiono magnotron, solar, laser. I co najistotniejsze w ramach programu „Osoby niepełnosprawne w służbie publicznej” udało się pozyskać fizjoterapeutę po licencjacji, który jeśli wszystko pójdzie dobrze przez trzy i pół roku zgodnie z programem będzie miał tam zajęcie.

I trzecia sfera, jak to określa Ryszard Urban z pogranicza medycyny. Wszyscy podopieczni ŚDS są pod stałą opieką psychologa i pedagoga. Korzystają również z konsultacji

psychiatry, sfera niezwykle delikatna ale niezbędna w prowadzeniu takiego domu.

Ważną rzeczą, na którą postawiono to zasada kontaktu podopiecznych ze środowiskiem. Całkowicie zarzucono myśl o izolacji ich w murach ośrodka. Przekłada się to na bardzo aktywne uczestnictwo we wszelkiego rodzaju imprezach organizowanych przez inne Środowiskowe Domy Samopomocy w województwie. Dobitym przykładem tego jest prowadzona kronika.

Od 2005 roku rozpoczęła się współpraca z podobnymi domami na Słowacji i Ukrainie, na niwie sportowej, poprzez udział w zawodach pływackich, ale również i wystawienniczej. Jak się okazało prace podopiecznych z Ustrzyk zrobiły ogromną furorę co stało się pretekstem do zorganizowania międzynarodowej wystawy, nad którą honorowy patronat objęła żona prezydenta Słowacji. Wystawę mogli oglądać mieszkańcy trzech miejscowości Słowacji, dwóch polskich w Ustrzykach i SDR w ropezyckim oraz na Ukrainie. W przyszłym roku czeka je daleka podróż do Izraela poszerzona o prace z podobnych domów Czech i Węgier, by w 2009 roku ponownie powrócić do Ustrzyk.

Środowiskowy Dom Samopomocy jest formą ośrodka wsparcia. Czyli jedni podopieczni mogą przebywać tu rok, dwa czy też trzy, gdy zaktzywizują się zawodowo i go opuszczają. Inni nawet dwadzieścia lat i będą potrzebowali ciągłej opieki. Dlatego też ważnym jest, żeby wyrobić wśród tych ludzi poczucie własnej wartości i ugruntować w nich przekonanie, że mogą normalnie funkcjonować nie tylko na zamkniętym, ale i również otwartym rynku pracy. Niejako przełomem w próbach aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych stał się projekt unijny „animator”. Pilotażowy projekt badawczy, w trakcie realizacji którego Unia chciała się przekonać, czy jest szansa na jego wdrożenie w Polsce. Jego celem było testowanie animatora w pracy z osobami bezrobotnymi, między innymi niepełnosprawnymi. Na ten cel ŚDS otrzymał 170 tys zł, zatrudnił animatora oraz wyselekcjonował grupę chętnych kandydatów, którzy chcieliby powrócić do czynnej działalności zawodowej. W sumie dwadzieścia osób skorzystało z tej oferty odbywając różnego rodzaju kursy. Ważnym jest, co podkreślił Ryszard Urban, żeby po ukończeniu tych kursów nie pozostawić podopiecznych samym sobie. Istotą jest też żeby czuli, że wysiłek włożony w ukończenie kursu zaowocuje późniejszym podjęciem zatrudnienia.

Efekty projektu zresztą już widać. Dwie osoby, jedna z ŚDS, druga z Warsztatów Terapii Zajęciowej znalazły pracę w Domu Pomocy Społecznej w Moczarach. Następne dwie przy wsparciu finansowym Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego uruchomiły własną działalność gospodarczą. Jest szansa, że następnych trzech podopiecznych już w przyszłym roku znajdzie pracę. Są to początki, jak twierdzi Ryszard Urban, ale w pewnym sensie jest to zadanie priorytetowe DS.. przywrócenie społeczeństwu, choć zabrzmiało to być może patetycznie jak największej liczby podopiecznych w ich dobrze pojętym interesie.

Szanse są duże. Niemalą rolę w realizacji tych zamierzeń ma atmosfera panująca w ośrodku. Atmosfera ciepła, rzecz by można domowa. Tu każdego zna się z imienia. Tu każdy

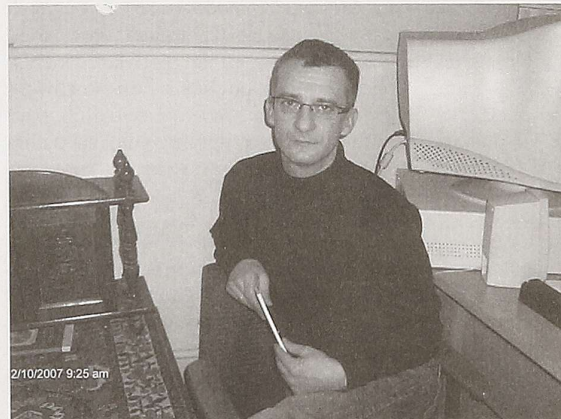
może, jeżeli tylko zechce wykazać się swoimi zdolnościami. Piękne wyroby z drewna, wikliny, gipsu to tylko niewielki zakres tego, co wytwarzają podopieczni ŚDS. Wytwarzają z wielką przyjemnością, w poczuciu piękna i estetyki. Zresztą efekty tego, czego dokonali już podopieczni w różnych dziedzinach widać gołym okiem choćby po dyplomach, które wiszą na ścianach ośrodka. Zmieniła się również estetyka samego budynku i jego otoczenia. Budynek został odnowiony, plac przed nim wyłożony nową kostką brukową. Wymianie ulegnie również ogrodzenie.

Nie tak dawno Środowiskowemu Domowi Samopomocy w Ustrzykach Dolnych stuknęło mówiąc kolokwialnie pięć lat. Przez te pięć lat starał się udowodnić, również tym niedowiarkom czy sceptykom, którzy negowali fakt jego powołania o słuszności podjętej decyzji. Starali się udowodnić i śmiej twierdzić, że udowodnili. Swoją pracą, swoim zaangażowaniem, przede wszystkim jednak pomysłem jak go prowadzić.

Andrzej Kotwicz

Nowy szef Ustrzyckiego Domu Kultury.

Od 16 listopada 2007 roku na pełniącym obowiązki dyrektora Ustrzyckiego Domu Kultury powołany został Wojciech Szott. Nowy dyrektor ma 37 lat a z Ustrzykami Dolnymi związany jest od lat



dziesięciu. Z zawodu chemik z zamiłowania dziennikarz pochodzi z Jasła, gdzie stawiał swoje pierwsze kroki na niwie kultury, jako pracownik Młodzieżowego Domu Kultury w tym mieście. Przez piętnaście lat pracował w różnych rozgłośniach radiowych w tym między innymi w RMF FM i Radiu Bieszczady. Zapytany o najważniejsze zadania jakie chciałby zrealizować wymienił rozszerzenie i zacieśnienie współpracy ze szkołami i innymi placówkami upowszechniania kultury oraz lokalnymi stowarzyszeniami a także zintensyfikowanie animatorskich działań domu kultury.

Marek Prorok

Szanowny Panie Ustrzycki!!!

W dniu 10 grudnia 2007 roku minęło pięć lat od ukazania się pierwszego numeru Bieszczadzkiego Czasopisma Regionalnego „Nasze Połoniny”. Czas szybko leci i o ile dobrze policzyłem niniejszy felieton jest czterdziestym trzecim jaki napisałem dla „Naszyc Połonin”. Trudno w to uwierzyć, ale gazeta utrzymuje się na rynku bez żadnego wsparcia finansowego, wspierana tylko zapalem i bezinteresowną pracą redagującego ją zespołu. Sięgam pamięcią do początków „Połonin” a w zasadzie do czterech numerów pisma „Bieszczady inaczej”, które było wydawane na przestrzeni października i listopada 2002 roku w okresie kampanii wyborczej poprzedzającej wybory samorządowe. To właśnie wtedy powstał pomysł wydawania stałego pisma, niezależnego od władz lokalnych zarówno pod względem finansowym, jak i organizacyjnym. Liczne opinie mieszkańców miasta i powiatu zachęciły nas do podjęcia decyzji o wydawaniu „Naszyc Połonin”. Nie zmieniły tej decyzji negatywne reakcje osób związanych z ustrzyckim obozem rządzącym w tym naczelnego redaktora „Gazety Bieszczadzkiej” Tadeusza Szewczyka, który już na przełomie października i listopada 2002 roku, na łamach własnej gazety w dość niewybredny sposób zaatakował pomysłodawcę i głównego twórcę „Bieszczad Inaczej” i „Naszyc Połonin” Wiesława Stebnickiego. Jak pokazał czas, ów artykuł w oficjalnym organie ustrzyckiej gminy, był zapowiedzią następnych ataków skierowanych przeciwko nowej nieprawomyślnej gazecie. Kolejny z nich poprowadziła Starosta Bieszczadzki pani Ewa Sudoł, zdenerwowana artykułami *Nasza „Droga” Starościna i Okrakiem na dwóch stolkach*, w których zostały opisane wysokość jej wynagrodzenia oraz fakt formalnego zajmowania przez nią stanowiska skarbnika gminy Ustrzyki Dolne. Jako przestrzegający prawa obywatel, złożyła do organów ścigania doniesienie o perfidnym przestępstwie dokonanym przez redakcję „Naszyc Połonin” a polegającym na pominięciu w stopce redakcyjnej informacji o numerze ISSN oraz miejscu drukowania gazety. Postępowanie zostało umorzone, choć początkowo zajmowały się nim dwie Powiatowe Komendy Policji w Sanoku i Ustrzykach Dolnych pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku. Dlaczego tak błahе uchybienie redakcji spotkało się z nieprawdopodobnie ostrą reakcją policji i prokuratury. Powód był oczywisty. Oficjalne zawiadomienie o przestępstwie złożył Bieszczadzki Starosta Powiatowy – najważniejszy urzędnik samorządowy na tym szczeblu. Po tych wydarzeniach z lutego i marca 2003 roku gazeta nasza miała dwa lata względnego spokoju, jeżeli nie liczyć drobnych utarczek z różnymi przedstawicielami ogólnie pojętej władzy, w tym między innymi z dyrektorem Międzyszkolnej Krytej Pływalni „Delfin” panią Aliną Buzuk, urażoną notatką o jej, trochę wybujałych dyrektorskich zapędach. Przewrotność losu sprawiła, że w ubiegłym roku na naszych łamach broniliśmy wyżej wymienionej pani dyrektor, zwolnionej z pracy przez burmistrza Sułuję w sposób daleki od tak zwanych dobrych obyczajów. Nadszedł rok 2005, w którym frontalny atak na „Nasze Połoniny” przeprowadził burmistrz Ustrzyk Dolnych pan Henryk Sułuja. Tak naprawdę, to nie znam powodów totalnej irytacji burmistrza, która doprowadziła go do zaangażowania przeciwko małej gazecie, poważnej kancelarii adwokackiej swojego kolegi. Podstawy skargi sądowej były w moim przekonaniu słabe i możliwe do „zbicia”, jednak Wiesiek Stebnicki (główny oskarżony w procesie) trochę przestraszył się prawniczych zabiegów burmistrzowskiego adwokata pana Zdzisława Witkowskiego z Katowic i przystał na ugodę. Nie ma co rozpaczć nad rozlanym mlekiem, stało się tak jak się stało. Połoniny ukazują się nadal a pan Henryk Sułuja nigdy nie stanie się ich entuzjastą zaś zespół redakcyjny zawsze będzie przez niego określany mianem „czerwonych pajaków”. Zastanawiam się czy rzeczywistym powodem irytacji burmistrza nie był satyryczny wierszyk zamieszczony w naszej gazecie zatytułowany „Henio Obrażalski”. Mniejsza o to, jednego jestem pewien, że ostatnie wersy wspomnianego wierszyka są nadal aktualne: *My się nie obrażamy, że się nami brzydzisz*

*i traktujesz jak meble z domu wyrzucone,
lecz dobrze Ci życzymy, choć nas nienawidzisz.
Twoje małe pieszczoszki „Pajaki Czerwone”.*

Był to chyba ostatni tak poważny atak na naszą skromną gazetę. Nie liczę naturalnie wielu drobnych ostrzeżeń od indywidualnych osób w tym kilku radnych gminnych i powiatowych, straszących nas policją, prokuraturą, sądami oraz innymi mniej legalnymi sposobami dochodzenia własnych urażonych racji. Poza opisanymi wydarzeniami, miały też miejsce inne o wiele bardziej dla nas przyjemne. Najwspanialsze z nich to reakcje czytelników na naszą działalność przejawiające się licznymi listami, telefonami oraz najbardziej przyjemnymi

bezpośrednimi rozmowami. Dla tych licznych chwil warto jest pisać i narażać się na różne szykany ze strony ludzi którym czasami wydaje się, że są nieomylni i nienaruszalni. To właśnie od czytelników czerpiemy najczęściej tematów do naszej gazety. Na przykład nie dalej jak wczoraj otrzymaliśmy interesujący list na temat jednego z urzędników starostwa, do którego z pewnością powrócimy w następnym numerze. Pisząc swój felieton podpisany imieniem Ambrożego Optymisty, jeszcze dla pierwszego numeru pisma „Bieszczady Inaczej”, traktowałem swoje pisanie jako jednorazowy wybryk, stało się inaczej i niechcący znalazłem pasjonujące mnie zajęcie. Moim marzeniem jest, aby „Nasze Połoniny” stały się czasopismem ukazującym się z dwutygodniową częstotliwością i mam nadzieję, że już w nadchodzącym roku tak się stanie. Kończąc, życzę swoim czytelnikom spokojnych i zdrowych świąt Bożego Narodzenia oraz zwykłego ludzkiego szczęścia w nadchodzącym Nowym Roku.

Pozostaję z szacunkiem

Ambroży Optymista

Pisałem w Ustrzykach Dolnych 15 grudnia 2007 roku.



Materiały budowlane:

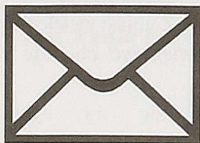
kleje, zaprawy
glazura, gresy
armatura sanitarna i łazienkowa
wannы, natryski
rynny z tworzyw sztucznych
najbogatszy wybór
wszystkich znanych firm polskich

Ustrzyki Dolne
ul. Fabryczna 27
dawne magazyny MZRB
tel. 013-461-25-72
tel/fax 013-461-46-24

Danucie Niedopad szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci męża

Zdzisława Niedopada

składają Lidia i Wiesław Stebniccy



LISTY

Redakcja informuje, że może skracać dostarczoną korespondencję, oraz nadawać jej własne tytuły.

Bardzo się cieszę że Szpital tak świetnie sobie radzi. Ogłosił przetarg na modernizację pracowni RTG- (cyfrak). Ciekawe kto zapłaci za te 60 rat. Ruch spektakularny ale: jeszcze nie dawno na sesji Radny Andruch pytał: Dlaczego Szpital bierze pożyczki w Elektriesie (ogólna aktualna wartość około 1.200.000 tylko do nich). Usłyszał, że to po to aby przeprowadzić i dokończyć restrukturyzację. Teraz kolejne zobowiązania, ja rozumiem że potrzebne...

Pieniądzy nowych jakoś nie widać z kontraktu, a jak rozumiem- to ich ilość zależy od ilości pacjentów i wykwalifikowanego personelu medycznego, akurat tego ostatniego jak na lekarstwo. Dopiero kilka dni temu spotkałem pewnego doktora pracującego w szpitalu i mówił że odchodzi do końca grudnia. Oprócz Roczniaka który już we wrześniu poszedł, jeszcze dwóch (pediatra i ortopeda- notabene jedyny w szpitalu w Ustrzykach). Więc ja tu czegoś nie rozumiem, bo już nie wiem o co tu chodzi:

- albo wszelkie zobowiązania ma spłacić potem Starostwo jako organ założycielski, a ktoś potem to weźmie jako akt litości za marne pieniądze

- albo Szpital znalazł sponsora - trudno powiedzieć

- a może chodzi o likwidację (działka w sumie ładna- może ma dużą wartość).

Jednak nie trzyma się to wszystko, jakieś nie spójne. Mam wrażenie, że chodzi tu o coś więcej, oby moje przeczucia się nie sprawdziły. Bo Dyrektorzy wyjeżdżają, układy polityczne się zmieniają a my Tu Zostajemy, mieszkamy, żyjemy, chorujemy. To trochę przypomina stary kawał: Zmienia się dyrektor w przedsiębiorstwie żegna się z poprzednikiem, i przekazuje mu w sejfie 3 koperty na czarną godzinę, aby po nie sięgnął w trudnej chwili. Po miesiącu rządzenia nowego dyrektora, zaczynają się strajki - kłopot dyrektor sięga po pierwszą kopertę z sejfu a tam napisane: ZWAŁ WSZYSTKO NA POPRZEDNIKA- tak zrobił. I miał 2 miesiące spokoju. Pojawiły się nowe kłopoty- sięgnął po kolejną kopertę A tam napisane: PRZEPROWADZ RESTRUKTURYZACJĘ, REORGANIZACJĘ, KUP JAKIŚ GADZET- tak też zrobił i miał kolejny miesiąc spokoju może 2. I znów kłopoty: sięgnął po ostatnią kopertę z sejfu a tam napisane: PAKUJ SIĘ I ZOSTAW W SEJFIE TRZY KOPERTY. Oby nam się to nie przydarzyło. Pozdrawiam.

PS. Fakty podane w liście mijają się z prawdą. Jednak ich pełne wyjaśnienie znajdziecie Państwo w styczniowym numerze Naszych Połoni.

Witam!

Chciałabym zwrócić uwagę redakcji na osobę Daniela Klimka, który został wyróżniony medalem przez Prezydenta RP za uratowania życia. Wiem, że Daniel KLimek pracował przez kilka lat w KPP Ustrzyki Dolne, obecnie mieszka i pracuje w Szczecinie. Myślę, że warto pochwalić się taką osobą, ponieważ pochodzi on właśnie z Podkarpacia, chociaż już tam nie mieszka.

PS. Redakcja Połoni wróci do tej sprawy w następnym numerze

Gramy po raz kolejny!

Po sukcesie XV finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ustrzykach Dolnych po raz kolejny w Ustrzykach Dolnych powołany został sztab XVI finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Przypomnijmy- w roku ubiegłym sztab w liczbie 72 wolontariuszy zebrał 22 223 zł 16 gr. W trakcie trwania koncertu finałowego na ustrzyckim rynku zagrało kilka zespołów z różnych części Podkarpacia, odbył się pokaz ratownictwa medycznego, a także przeprowadzono liczne licytacje. W tym roku organizatorzy zapewniają, że atrakcji również nie zabraknie. Jednak do realizacji pomysłów organizatorów niezbędna jest pomoc lokalnego społeczeństwa- osób, firm i instytucji. Wszystkich, którzy chcą włączyć się w akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zapraszamy w każdy czwartek w godzinach 18.30 - 19.30 do Ustrzyckiego Domu Kultury, gdzie odbywają się spotkania sztabu i wolontariuszy.

Organizatorzy: Bartosz Romowicz, Daniel Szczepkiewicz, e-mail

wosp@ustrzyki-dolne.info tel 609 789 246

Firma Handlowo-Usługowa

GAZ-TECH s.c.

- gazy techniczne,
- technika spawalnicza,
- płyty tarczowe i tarcze,
- węgiel, piaski i żwiry,
- odzież ochronna,
- opakowania.



**DOSTAWY
na telefon**

tel./fax 013 461 11 81
tel. kom. 0603 992 117
tel. kom. 0691 780 518

Ustrzyki Dolne, ul. Przemysłowa 16



Co może się stać w przeciągu pięciu lat. Człowiek biedny może się stać bogatym i odwrotnie bogaty może stracić majątek. Dwukrotnie może się zmienić skład samorządów, parlamentu, jednokrotnie prezydent. Dla młodych ludzi pięć lat to ogromny szmat czasu, dla starszych to zaledwie dłuższa chwila.

14 grudnia 2002 roku ukazał się pierwszy numer Połonin. Po słynnych sądowych sporach z Panią starostą przemianowanych od piątego numeru na Nasze Połoniny. Pięć lat w życiu gazety? Dużo to, czy mało? Dla nas piszących w niej od samego początku to sporo, dla czytelników to zaledwie sześćdziesiąt numerów. Każdy z tych numerów wypełniony był jakąś treścią. Dla jednych ważną, dla innych mialką. Jednak nad każdym z materiałów trzeba było popracować. Zdobyć informacje, skorygować je, dodać swój komentarz i w końcu przenieść w komputerowy plik. Reakcja na te nasze teksty też bywała różna. Jedne przechodziły bez echa, drugie budziły spore kontrowersje. Cieszyło nas to, że sporo spraw, którym poświęciliśmy miejsce w gazecie zostało w jakiś sposób rozwiązanych, załatwionych. Właśnie wtedy najlepiej widać sens ukazywania się lokalnej gazety.

Ona sama też ulegała powolnym zmianom. Pierwsze lata, to skromne szare pisemko, praktycznie bez zdjęć, a jeśli już się pojawiały to ich jakość zbliżona była do tej z kserokopiarki. Dopiero w pierwszy numer w 2006 roku wydrukowany został w miarę profesjonalny sposób. Zdjęcia od tego numeru zaczęły zdobić, a nie jak do tej pory straszyć. Na okładce tego historycznego już numeru pojawił się Genek „Siczka” Olejarczyk. W lipcu 2007 roku okładki i środek gazety po raz pierwszy ukazały się w kolorze. Okładkę zdobiły zdjęcia Arłamowa, który zwietrzył swoją szansę w organizacji ME w piłce nożnej Euro 2012.

Od tej pory kolor na trwałe zagościł w Połoninach. Wraz z wprowadzeniem koloru zastanawialiśmy się nad zmianą formatu gazety na większy. Padaly różne argumenty za, głównie taki, że gazeta nabierze profesjonalnego charakteru. Jednak czytelnicy przywiązali się do formatu A-4. Duże znaczenie miała też opinia ludzi sprzedających gazetę. Twierdzili oni, że obecny format Połonin jest idealny do wyeksponowania

w sklepach. Ten argument nas przekonał. Zamiast zwiększać format, zamierzamy w przyszłości zwiększyć objętość i częstotliwość ukazywania się gazety.

Już kilkakrotnie przymierzaliśmy się do cyklu dwutygodniowego. Problem jest tylko jeden. Koniecznym było by zwiększenie i to o dwa razy materiału dziennikarskiego. Połoniny to gazeta wydawana praktycznie czynem społecznym. Nikt za pisanie nie bierze wynagrodzeń. Przynajmniej na razie. Zwracamy jedynie koszty telefonów, wyjazdów itp. Trudno więc wymagać od piszących większego zaangażowania. Jednak reklamodawcy naciskają by pismo ukazywało się częściej. Policzmy potencjalne przychody z reklam i być może, że od stycznia zwiększymy częstotliwość ukazywania się Połonin. Będzie się tak natomiast działo na pewno, gdy pojawią się jakieś informacje, czy wydarzenia wymagające natychmiastowego opisanie i skomentowania.

Od pierwszego numeru gazety przewinęło się przez redakcję kilkunastu piszących. Oprócz mnie na stałe gościł prawie w każdym numerze Marek Prorok. Dziś w tak uroczystym felietonie mogę zdradzić, że Ambroży Optymista to on, a nie ja, jak twierdzą niektórzy czytelnicy. Marek po raz pierwszy właśnie w Połoninach zetknął się z dziennikarstwem i okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. Przez te pięć lat wypracował sobie spore grono gorących zwolenników. Początkowo pisywali do Połonin Krzysiek Krysta, Grzesiek Bończak, Jakub Demel, Ryszard Owsiany. Po pewnym czasie dołączył Jan Lewicki, Marek Bąk. Od prawie dwóch lat zagościł na stałe w Połoninach Andrzej Kotwicz pracujący ze mną kilka lat temu w Radiu Bieszczady. Wciąż czekamy na nowych ludzi szczególnie młodych. Wszak dziennikarstwo to znakomity sposób na życie, a praktyka w takiej gazecie jak nasza to przepustka na dziennikarskie salony w większych miastach.

Połoniny od pewnego czasu można czytać w internetowym wydaniu. Mam ogromną satysfakcję patrząc na statystyki internetowego wydania Połonin. Przez niespełna trzy lata zajrzało na nie blisko sto tysięcy czytelników. Są to ludzie z całego świata głównie z Holandii, Anglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Hiszpanii. Zaglądają na strony Połonin także ludzie z Norwegii, Szwecji, Danii, Finlandii. Są też wejścia z Azji, ba nawet Australii. Mamy świadomość, że ludźmi tymi są mieszkający tam Polacy, ale właśnie o to chodzi by dać im możliwość kontaktu ze swoimi rodzinnymi stronami, choćby wirtualną.

Połoniny, które mają Państwo w ręku są gazetą, która wchodzi w szósty rok życia, w mediach, a szczególnie w takich lokalnych to już lata dojrzałe. Wiek dojrzały zaś nie toleruje już pewnych zachowań, czy potknięć, wypada więc obiecać, że będzie ich już niewiele, choć jeszcze czasami mogą się zdarzyć za co z góry prosimy nam wybaczyć.

„Dni Ziemi”, „Akcja sprzątanie Świata”, „Święto Drzewa” oraz udział w realizacji projektu ratowania kasztanowców to najważniejsze programy edukacji leśnej społeczeństwa prowadzone przez Nadleśnictwo Brzegi Dolne.

Leśna edukacja dzieci i młodzieży

Mijający 2007 rok, przyniósł kolejne pozytywne rezultaty w edukacji leśnej i ekologicznej społeczeństwa prowadzonej przez Nadleśnictwo Brzegi Dolne. Koncentrowano się głównie na pracy z dziećmi i młodzieżą, zgodnie z przysłowiem, „czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci”.

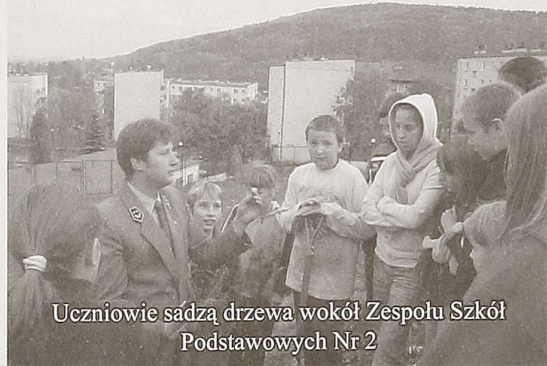
Zrealizowany został prawie w całości założony roczny plan w tym zakresie, będący częścią wieloletniego programu Nadleśnictwa.

Zaczęło się w kwietniu obchodami „Dnia Ziemi”.

z Nadleśnictwa zaś nad całością pieczę sprawowała nauczycielka przyrody p. mgr **Irena Pluta**. Wykazała bardzo dobrą znajomość tematu, a jej zaangażowanie w przygotowanie imprezy zasługuje na uznanie.

Duża wiedza dzieci i zrozumienie tematu to niewątpliwie efekt stałej współpracy Nadleśnictwa Brzegi Dolne z tymi szkołami.

Dzieci w Łodynie jak i w Bandrowie zostały obdarowane artykułami szkolnymi i książkami, których fundatorem było Nadleśnictwo.



Uczniowie sadzą drzewa wokół Zespołu Szkół Podstawowych Nr 2



Także wokół szkoły w Bandrowie posadzono drzewka

Pracownicy Nadleśnictwa włączyli się w organizację tych obchodów w szkołach w Łodynie i Bandrowie.

Dzieci z Łodyny przygotowały inscenizację „W Ekoświecie” oraz uczestniczyły w konkursach: plastycznym i sprawdzającym wiedzę ekologiczną pt. „Z ekologią na ty”.

Ponadto brały udział w rozwiązywaniu rebusów i innych konkurencjach: „Sprawdź, co wiesz kto pierwszy ten lepszy, król zagadek” i „Prawda czy fałsz”. Wiedza dzieci była zadziwiająca. To niewątpliwie efekt dobrego przygotowania ich przez nauczycielkę przyrody p. mgr **Agnieszki Budzyk**, która z wielkim profesjonalizmem i zaangażowaniem przygotowała obchody tego „Dnia Ziemi” w szkole. Imprezę ze strony Nadleśnictwa obsługiwała mgr inż. **Wioletta Flis** i mgr inż. **Stanisław Stapor**, który wyjaśnił uczniom co to jest i na czym polega ekologiczna postawa człowieka.

Również w Bandrowie „Dni Ziemi” miały uroczysty charakter. Dzieci klasy II i III zaprezentowały krótką inscenizację nt. „Co rośnie w lesie? Śmieci!”. Ponadto przeprowadzono międzyklasowy konkurs o tematyce ekologicznej i przyrodniczej. Dzieci porządkowały również teren wokół szkoły. W Bandrowie ze sprawami ekologii zapoznał dzieci mgr inż. **Radosław Czerwonka**

Wrzesień to tradycyjny miesiąc, w którym odbywa się „Akcja Sprzątanie Świata”. Aktywny udział w tej akcji z inicjatywy p. mgr **Anny Śmietany** wzięły dzieci z Zespołu Szkół Podstawowych Nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Miejszem akcji była ścieżka dydaktyczna „Na stoku Żukowa”. Obecnie i pewno na jakiś czas będzie ona czysta i pozbawiana różnego rodzaju odpadków.

W październiku w Polsce obchodzone jest „Święto Drzewa”. Nadleśnictwo Brzegi Dolne organizowało je w tym roku po raz drugi. Leśnicy byli gośćmi i zarazem współorganizatorami tego święta w Szkole Podstawowej w Bandrowie i szkolnym kole Ligi Ochrony Przyrody, które funkcjonuje przy Zespole Szkół Podstawowych Nr 2 w Ustrzykach Dolnych, którym opiekuje się p. mgr **Klaudia Prędkie**. W Bandrowie przygotowano inscenizację „O Jasiu pszczołole, o wietrze i dzieciolo” oraz rywalizowano w konkursie „Las naszym przyjacielem”. **Mgr inż. Jacek Flis** z przedstawił dzieciom rolę drzewa w życiu człowieka, a na koniec wszyscy wspólnie na terenie szkoły posadzili sadzonki dębów i tui, przekazanych przez Nadleśnictwo.

W Ustrzykach dzieci brały udział w konkursie wiedzy przyrodniczej i rozpoznawaniu gatunków

drzew. Zwyciężyła w nim **Aleksandra Tarnowska**, która wykazała się dużą wiedzą omawianego tematu. Pracownik Nadleśnictwa zapoznał dzieci z pracą leśnika oraz rolą lasu w przyrodzie i życiu człowieka.



Dzień Ziemi w szkole w Łodynie

Tutaj także na zakończenie obchodów „Święta Drzewa” dzieci posadziły wokół szkoły podarowane przez Nadleśnictwo sadzonki jodły. Leśnicy przywiązują do „Święta Drzewa” dużą wagę bo jak powiedział Juliusz Mormon, znawca i miłośnik przyrody, który wymyślił w 1872 roku w Ameryce to święto- „*Inne święta służą jedynie przypomnieniu, dzień drzewa wskazuje zaś na przyszłość*”

Jednym z tematów zamykających sezon edukacyjny jest przeprowadzana późną jesienią akcja ratowania kasztanowców przed ich śmiertelnym wrogiem szrotówkiem kasztasztanowcowiaczkiem. Akcja ta prowadzona jest przez Fundację Nasza Ziemia we współpracy z Lasami Państwowymi pod auspicjami Kancelarii Prezydenta RP. W zaplanowanym na kilka lat projekcie leśnicy organizować będą działania mające na celu zmniejszenie populacji tego szkodnika. W tym roku do udziału w akcji przyłączyło się kilka szkół



Konkurs „jakie to drzewo” w Zespole Szkół Podstawowych Nr 2

podstawowych a m.in. w Ustianowej, Krościenku, Zespół Szkół Podstawowych Nr 1 i 2 w Ustrzykach Dolnych, które łącznie objęły zabiegiem grabienia liści kasztanowców 26 drzew i zebrały 45 worków liści. W ramach tej akcji w szkołach podstawowych w Orelcu i Uhercach Mineralnych urządzono pokazy multimedialne



W ramach akcji „Sprzątanie Świata” dzieci zbierały śmieci na stokach Żukowa

dla dzieci i nauczycieli na temat tej choroby i szkodnika, który ją wywołuje.

W swojej dalszej działalności edukacyjnej Nadleśnictwo Brzegi Dolne pragnie również kontynuować i poszerzyć współpracę, nawiązaną w tym roku, z organizacjami grupującymi nasze najmłodsze pokolenie, czyli Ustrzyckimi Przedszkolami. W kwietniu nasze dzielne przedszkolaki z Przedszkola Nr 2, którego dyrektorem jest **mgr Jolanta Molek**, wzięły udział w wycieczce i pokonały trasę ścieżki dydaktycznej „Na stokach Żukowa”. Podczas spotkania przedstawiono dzieciom tematy związane z ochroną przyrody, pięknem okolicznych lasów prezentując gatunki drzew, krzewów i roślin wiosennych. W czasie wycieczki zachęceno dzieci do udziału w konkursie „Co przedszkolak wie o przyrodzie” w którym najaktywniejsi zostali nagrodzeni książkami ufundowanymi przez Nadleśnictwo.

W ramach swojego programu edukacji leśnej społeczeństwa, Nadleśnictwo w następnych latach zamierza kontynuować, doskonalić i uatrakcyjnić przedsięwzięcia wzbogacających tematykę związaną z ekologią, gospodarką leśną, rolą lasu i leśnictwa w życiu człowieka.

Wiesław Stebnicki